Nr. 171 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 25 lipca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 176.142. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy (42).

Senat przystępuje do obrabiania konstytucji.
Przeciwko ustawie o pełnomocnictwach.

Znakomite przemówienie posła tow. Liebermana.

Skandaliczna afera zapałczana.

Wniosek o postawienie W. Grabskiego w stan oskarżenia.

WARSZAWA. 23-go lipca. (Tel. wł.). Dnia 20, 21 i 23 bm. odbyły się posiedzenia nadzwyczajnej komisji sejmowej wybranej dla szczegółowego zbadania sprawy wydzierżawienia

MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO.

Referował pos. Wyrzykowski.

Na posiedzeniu dzisiejszem — referent przedstawił syntezę swego referatu i wynikające zeń wnioski, które zmierzają do postawienia b. premiera

P. WŁ. GRABSKIEGO W STAN OSKARŻENIA

przed trybunałem stanu, za przekroczenie ustawy konstytucyjnej przez zawarcie szkodliwej dla społeczeństwa i państwa umowy.

Do pociągnięcia do odpowiedzialności — winnych urzędników państw., którzy przy zawieraniu tej umowy byli czynni.

Do poddania całej umowy ocenie sił fachowych, celem ewentualnego dokonania jej rewizji.

Wnioski te będą dyskutowane na następnem posiedzeniu komisji.

—:—

Ustawy konstytucyjne w Senacie.

WARSZAWA. 23-go lipca. (Tel. wł.). Dziś wieczorem zebrała się specjalna komisja senacka dla rozważenia projektów reformy konstytucji i pełnomocnictw. Wybrano przewodniczącego i referentów. Przewodniczącego wybierano kartkami, przyczem w 1 głosowaniu tow. sen. Posner otrzymał 6 głosów, sen. Zdanowski (ZLN.) 7 głosów, 4 głosy rozprószyły się.

W drugiem głosowaniu tow. Posner otrzymał 6 głosów sen. Zdanowski 9 i został wybrany.

Należy zaznaczyć, że sen. Woźnicki zgłosił wniosek by przewodnictwo tej komisji powierzono PPS. która w żadnej komisji senackiej niema przewodniczącego.

Tow. Posner domagał się, aby wybrano jednego referenta dla obu ustaw.

Wniosek ten nie uzyskał większości.

Wybrano tedy dwóch referentów.

Sen. Buzek (Piast) będzie referował ustawę o zmianach konstytucji, a sen. Krzyżanowski (Z. L. N.). ustawę o pełnomocnictwach.

Z Senatu.

WARSZAWA. 23. 7. (Pat.). Po referacie sen. Lubieńskiego (ZLN.) przyjęto bez zmiany projekt ustawy o przystąpieniu Polski do konwencji Czerwonego Krzyża oraz rezolucję wzywającą rząd, aby w najbliższym czasie złożył projekt ustawy regulującej prawa i obowiązki Czerwonego Krzyża w Polsce.

Senator Szarski (Ch. N.) zreferował nowelę do ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do

REGULOWANIA OBROTU PIENIĘŻNEGO

z krajami zagranicznymi, oraz obrotu obcymi walutami. Referent jest zdania, że przepisy dewizowe wogóle są zbyteczne, ponieważ jednak takie przepisy istnieją we wszystkich państwach powojennych, przeto zaleca przyjęcie tej ustawy.

Ustawę przyjęto bez zmian.

Senator Krzyżanowski zreferował ustawę o podatku od lokali, Ustawa ta zastępuje jednym podatkiem trzy dotychczasowe i obniża ogólną sumę z 35 proc. na 8 proc. podstawowego komornego.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę.

Dalej przyjęto

USTAWĘ O POŻYCZCE DOLAROWEJ

w związku z wydzierżawieniem monopolu zapałczanego z tą zmianą, że minister skarbu będzie mógł spłacić pożyczkę obligacjami państw. w liczbie 20 rocznie względnie 40 w ratach półrocznych po 20.

Na tem obrady przerwano i zarządzono przerwę obiadową.

Przyjęto bez zmian nowelę do ustawy o szkołach akademickich.

Następnie sen. Baliński omawiał wniosek senatora Thuliego o przedłożenie noweli do prawa małżeńskiego z r. 1836 obowiązującego w byłej Kongresówce. Wniosek senatora Thuliego domaga się zmiany dotychczasowego prawa małżeńsk., aby przy małżeństwach mieszanych rozwiązanie małżeństwa zależało od władzy, która ślub dawała.

Druga rezolucja senatora Thuliego zmierza do uchylenia artykułów prawa małżeńskiego z r. 1836, które nadawało stanowisko uprzywilejowane wyznaniu prawosławnemu.

Obie rezolucje senatora Thuliego uchwalono.

Miała nastąpić dyskusja nad interpelacją w sprawie postępowania inspektora policji państwowej Łukomskiego i prokuratora przy sądzie Apelacyjnym we Lwowie Maliny. Na wniosek senatora Ringla odesłano materjał do komisji prawniczej, której rząd ma dać wyjaśnienia.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek dnia 30 bm. o godzinie 10 rano.

—:—

Interwencja PPS. w sprawie szpitalnictwa w Małopolsce.

WARSZAWA. 23-go lipca. (Tel. wł.). Prezes klubu ZPPS tow. Marek interwenjował u prem. Bartla w sprawie krytycznej sytuacji szpitali w Małopolsce.

Premier przyrzekł załatwić tę sprawę pomyślnie i polecił wysłać telegraficznie do Lwowa 300 tys. zł.

—:—

Hojny dar.

WARSZAWA. 23-go lipca. (A. W.). Marsz. Piłsudski przesłał na potrzeby Uniwersytetu wileńskiego kwotę 2.200 zł., przeznaczając ją na nagrody za prace naukowe.

—:—

Przeciwko ustawie o pełnomocnictwach.

Przemówienie sejmowe tow. Liebermana.

Chcę w krótkich słowach wyjaśnić Panom i opinji publicznej, dlaczego, mimo całego szacunku, jaki żywimy dla obrony Pana Premjera, nie możemy mu dać tych pełnomocnictw, jakich on od Izby żąda. Przemówienie Pana Premjera składało się z dwóch części. Pierwsza część miała same jasne barwy. Kiedy słuchałem p. Premjera, zdawało mi się, że z chwilą pojawienia się p. Bartla obudziły się ze snu wszystkie dobre duchy Polski i dniem i nocą są czynne, ażeby zgotować nam jedną z najpiękniejszych sielanek, jakie przeżyła Polska wskrzeszona.

A więc usłyszeliśmy: nastąpiła radykalna zmiana sytuacji walutowej, kasy państwowe są pełne, Bank Polski ma pełno dolarów, ekspansja gospodarcza zapewniona, bezrobocie zmalało ogromnie, ceny się ustabilizowały, czarna giełda rażona apopleksją leży, koleje przynoszą dochody, złodzieje przestali kraść, w Ministerjach wre praca (Głos: Posłowie nie przeszkadzają), organizacja, reorganizacja, wprawdzie partje polityczne zielenieją z zazdrości, ale społeczeństwo stoi za p. Bartlem, a on kocha to społeczeństwo, duszyczko polska, czego chcesz więcej? I to wszystko, wszystko stało się bez pełnomocnictw. Dlatego pytam p. Bartla nieobecnego tutaj, czegóż pan szukasz poza sobą, zbawienie jest w tobie, w twórczej duszy. Pełnomocnictwo, to jest pełna moc tworzenia cudów dla Polski, jest w panu samym, wszystkiego dokonano przecież bez pełnomocnictw. Więc rozumiecie Panowie, że ten przecudny obrazek sielanki, do jakiej się zbliżamy, nie może być uważany za argument dla uzasadnienia pełnomocnictw.

W drugiej części przemówienia p. Bartel nakreślił, czego Państwu potrzeba i co on chce zrobić.

POLITYKA POKOJOWA.

Z radością muszę podkreślić, że Rząd pragnie pozostać wiernym polityce pokojowej. Podkreślam z radością, że P. Premjer Bartel położył kres niegodziwym plotkom i insynuacjom, łączącym nas z niebezpieczeństwem awantury wojennej. I p. Bartel czy dostanie od Sejmu pełnomocnictwa, czy nie dostanie, skoro będzie szedł wierny konsekwentnie drogą polityki pokojowej, będzie w nas, socjalistach polskich, zawsze miał gorących przyjaciół, nigdy poparcia mu w tym kierunku nie odmówimy.

Pozatem jest dużo innych rzeczy w expose p. Bartla. Brak jest jednak jednej rzeczy, brak oświadczenia

CO ZROBI W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ.

Dzisiaj polityka gospodarcza nadaje kierunek i wewnętrznej i zewnętrznej polityce.

Wszystkie niedomagania wielkie i małe płyną z sytuacji gospodarczej. Rząd, dbały o dobrą przyszłość kraju, powinien był na czoło swoich trosk wysunąć politykę gospodarczą, problemy gospodarcze i sposób w jaki zamierza rozwiązać te problemy. Tymczasem dowiadujemy się, że plan gospodarczy jest dopiero w opracowaniu. Naturalnie, bo całe dwa miesiące Rząd myślał nad tem, jak zmienić Konstytucję. Cały czas poświęcił najróżnorodniejszym zabiegom, prowadzącym do zmiany Konstytucji, i jak słusznie dziś „Kurjer Poranny" podkreślił: „Z tej wielkiej dwumiesięcznej pracy Rządu wyszedł chudy omlecik, którym nikt się nie naje".

WICHURA PEŁNOMOCNICTW.

Teraz chcecie dużo zrobić. Nie powiedzieliście w swojem expose, czy wszystko to chcecie zrobić, coście powiedzieli, przy pomocy pełnomocnictw? Wszystko? Jeżeli wszystko to trzebaby pełnomocnictw na kilka lat. Więc tylko część tych zadań, jakie chcecie spełnić może być zrealizowana pełnomocnictwami. Pytam się, które to zadania? P. Min. Sprawiedliwości nam tu powiedział, że idzie formalna przez Europę burza, wichura pełnomocnictw. Wszędzie wołają o pełnomocnictwa dla Rządów! Ale wszędzie, gdzie wołają, tam się te pełnomocnictwa precyzuje, ogranicza do konkretnych, ściśle sprecyzowanych zagadnień. A tu proszę panów, żal patrzeć na jaki wstyd naraża się nasz kraj, chcąc wymusić na zgwałconym i sponiewieranym parlamencie tego rodzaju pełnomocnictwa. (Głos: Przy waszej pomocy). Czy przy naszej pomocy takie pełnomocnictwa Rząd dostanie — zobaczymy.

Proszę panów, czego się nie mieści w tych ogólnych słowach, że Rząd na podstawie pełnomocnictw będzie podporządkował stan prawny w Państwie? W tej formułce, że może wszystko zrobić, co należy do naprawy stanu gospodarczego?

WYJĄTKI WŁAŚNIE ŚWIADCZĄ, JAK OGROMNĄ WŁADZĘ DAJE SIĘ RZĄDOWI.

W art. 2, który ma być ograniczeniem pełnomocnictw, w rzeczywistości rozszerzono te pełnomocnictwa. Dlaczego? Art. 1 zawiera ogólne sformułowanie. W art. 2 zamieszczono wyjątki konkretne. Wyjątków nie podano w ogólnej formie, tylko konkretnie każdy swoje niewiniątko wyciągał z tej rzezi, jaką chce Rząd wykonać temi pełnomocnictwami. (Wesołość). Każdy wyciągał swoje niewiniątko, podsuwał inne. (Głos na prawicy: Racja). W ten sposób te pełnomocnictwa rozszerzono. Dlaczego? Proszę Panów, jeżeli się w art. 2 powiada: Rządzie, nie wolno ci tykać ustawy o ordynacji wyborczej, to z tego wynika, że wszystkie inne ustawy, których nie ma w tym artykule, można tykać. Naprzykład ustawę o służbie wojskowej. Wolno. Tak jest. Boście Panowie konkretnie wymienili to, co nie powinno być tknięte. To jest nieszczęście taka kazuistyka, że się dużo rzeczy pomija i to co się nie zamieściło w tym paragrafie, to jest skazane na operację.

Otóż w 1-szym art. już Panowie znacie że Rząd ma prawo wydawać z mocy własnego prawa na podstawie tej ustawy, ustawę o zgromadzeniach, ustawę prasową, kodeks karny. Moi panowie, czyście kiedy słyszeli, żeby naród, czy przedstawicielstwo narodowe oddawało dobrowolnie w ręce Rządu taką władzę? Czy taką dziedzinę oddawano kiedykolwiek dobrowolnie w ręce kil-

---

ILJA ERENBURG.

W różowym domku.

Z upoważnienia autora przełożyła Magdalena Moszkowska.

Dziwaczne miasto Moskwa — rzeczywiście zupełnie nie do uwierzenia dziwaczne! Ilekolwiek nie przeprowadzono statystyk, spisów, ankiet — gmatwaniny moskiewskiej nikt rozplątać nie zdołał. Oto weźmy dla przykładu wąziutką uliczkę Nikoto-Piesńowska; nazewnątrz wszystko w porządku: pododdział „Sownarchoza", ambulatorjum, kursy śpiewu chóralnego „proletkultu" — a w domku byłego radcy tajnego Wsiegubowa, w różowym domku — nieprawdopodobieństwo, cuda, sprawy nie do uwierzenia!

Przytulił się domek Wsiegubowa do domu „Sownarchoza", zamyślił się, oczki-roletki przymknął. W „sownarchowskim" panienka stuka na maszynie, mocno puka, z całej siły, choć wstążki już niema — same dziury — wprost kopjuje przez kalkę: „Kom-jąderko (jaczejka) wyraża swe uznanie wobec rewolucyjnego wystąpienia robotników Lidsa. Precz z fagasami Lloyd George'a!"

A obok w domku Wsiegubowa panienka na łysawej kanapie czyta ojcu swemu numer „Moskiewskich Wiadomości": „Na obiedzie u prezesa szlachty brali udział... A potem do ojca swego to znaczy generała piechoty Modesta Nikiforowicza Wsiegubowa tylko uśmiechnie się grzecznie:

Dobry obiadek...

I tak z dnia na dzień. Byle tylko starczyło prezesów szlachty, pulard, pożółkłych arkuszy „Moskiewskich Wiadomości", przez Eulalję, córkę generała z pietyzmem przechowywanych w piecu, na sznureczku, byle tylko nie przeczytał o obiadach owych ktokolwiek niepowołany. W kącie, nad pieskami z saskiej porcelany, nad muszkami, malowanemi wazonikami wisi portret przyjaciela generała, nadwornego krajczego, hrabiego Flange. Wysokiego stanowiska człowiek, z wiekimi książętami na „ty", nie krępując się, pstryka kodakiem przed nosem ich wysokości, ba! nawet na baletniczkę Titi pożyczek udziela.

Każdej soboty Eulalja pod dyktandem ojca pisze listy do hrabiego pełne godności lecz i łez starca, zapomnianego przez przyjaciela:

„Pamiętasz, jak to po zwycięstwie nad Turkami, Mołdawiankę (imienia nie pamiętam), wobec wielkiego tłumu rozebraliśmy do naga i posadzili na tresowanego niedźwiedzia? A jak wykąpaliśmy pieska Krekowa w szampanie a jemu samemu namalowaliśmy na policzkach herby baronowskie? Eh, młodzież! Starym teraz, chory, a przyjaciele zapomnieli. Błagam Cię, odpowiedz, gdyż potomstwo przeklnie wiarołomnych, którzy nie ocenili bohatera Chiwy..."

Lecz naprożno generał czeka odpowiedzi. — Zajęty widocznie... wysokie stanowisko, audjencje, posłowie, książęta zagraniczni... — pociesza się generał. Ważny człowiek był hrabia. I co odznaczeń posiadał, nie licząc Lwa i Słońca, chyba ze dwa tuziny...

W Rosji była rewolucja, lecz okrutne bałwany, grożące powodzią całemu lądowi, pokornie zastygły u progu domku generała Wsiegubowa.

Nic się nie wydarzyło w ciasnych pokoikach; ot, zdechł ponter Napoleon, najadłszy się na śmietniku zgniłej koniny, i w stołowym pokoju osypał się sufit, wiadomo — dawno nie naprawiali. O tem, co dzieje się za progiem domku, dalej za wąziutką uliczką, generał nie wie, gdyż opiekuje się nim bezpamiętnie i z całem zaparciem się siebie, stara panna Eulalja, córka, która złą rewolucję przed nim zataiła.

Zamieniła Eulalja dalekie, pełne treści życia na słodką niewolę, przepojoną kamforą, naftaliną, z watą w uchu, z okładami, mamrotaniem starczem o byłych paradach.

Posłuchajmy, co opowiada Wsiegubow a nie zrozumiemy, jak żył, choć i pokaże nam książeczkę służbową i order na wypłowiałej wstążce i wstążeczki — może pamiątki kotyljonowe?

Plączą się starcze myśli, plączą wspomnienia: z Miwińcami tańczył modnego „szakona" u generałowej Małomieńszowej, to znów bagnetem zakłuł lokaja Jaszkę... Dawno, oh, jak dawno to było! Trzynaście lat już minęło, jak schwycił generała pierwszy paraliż; nie chodzi już od tej pory, jeździ sobie w krzesełku, a prawą ręką ruszać nie może.

(C. d. n.)

ku ludzi z wyłączeniem kontroli, wpływu i sądu całego Narodu i przedstawicielstwa narodowego. Takie pełnomocnictwa, jeżeli uchwalicie, jeżeli zostaną ogłoszone w Europie, obudzą niesłychaną sensację. To jest bezprzykładne. Takie pełnomocnictwa, mimo, że Rząd tego nie zamierza, poniżą Państwo, poniżą demokrację, poniżą Republikę, bo świadczą o tem, że Naród i przedstawicielstwo wyzbywa się tego, co jest najistotniejszą podstawą demokracji i Republiki.

PEŁNOMOCNICTWA OBYWATELSKIE.

Dlatego ta ustawa o pełnomocnictwach powinna się nazywać ustawą o dyktaturze, a nie o pełnomocnictwach. (P. Wiślicki: Konsekwencja 12 maja). Jeżeli naród i przedstawicielstwo narodowe oddają władzę ustawodawczą w ręce Rządu, to to jest dyktatura. Rozumiem, gdyby się oddawało jakąś konkretną sprawę pod wpływem jakiejś katastrofy tam, gdzie niema innego wyjścia. Ale tam, gdzie się oddaje władzę ustawodawczą w takim bezbrzeżnym zakresie, w takich olbrzymich granicach, to to jest ustanowienie dyktatury. Niech P. Min. Sprawiedliwości szydzi z biednego Monteskiusza. Monteskiusz nie był profesorem, ale niech p. Min. Sprawiedliwości nie zarzuca, że to są metafizyczne odróżnienia, jakie my robimy. To nie jest metafizyka. Rozdzielenie władzy ustawodawczej od władzy wykonawczej jest istotą i fundamentem demokracji. To nie jest metafizyka. Ten rozdział jest zrobiony dla obrony swobód i wolności obywatelskich. Ustawa to jest coś, co wiąże społeczeństwo czasem na pokolenia. To jest coś co wpływa na los miljonów i dlatego w demokracji ustawa musi być wyrazem woli narodu i jego pełnomocników, ale to nie może być włożone w ręce Rządu.

Władza ustawodawcza i władza wykonawcza to jest dwoje oczu w jednej głowie. A tu mamy patrzeć jednem okiem i powiadają się: to jedno oko, które zostanie, będzie patrzało za dwa. To nie jest sprawa metafizyki, to jest czyn realny. Ale tego czynu nie nazywajcie sanacją — to jest kalectwo, to jest okaleczenie demokracji. P. Bartel, p. Premjer nazwał te pełnomocnictwa wekslem. Na temat tego weksla, podpisu i sumy weksla, podczas przemówienia p. Premjera kursowały w tej Izbie różne żarty. Ale to nie jest weksel — to jest tragiczna rzecz, to jest tragiczny los. To jest wielka tragedja w życiu Państwa i Narodu, kiedy tak olbrzymi zakres władzy ustawodawczej ma być przeniesiony i złożony w ręce Rządu.

SŁOWA HERRIOTA.

Kiedy we Francji przyszedł Caillaux i zażądał o wiele, wiele ciaśniejszych pełnomocnictw, aniżeli ich żąda p. Bartel i p. Makowski, wówczas Marszałek Izby Deputowanych zszedł z swego fotelu prezydjalnego, wstąpił na trybunę, wypowiedział mowę, która jest wielkim czynem za którą hołd musi złożyć wielkiemu mężowi stanu zaprzyjaźnionej z nami Francji, demokracja świata całego.

P. Herriot powiada o pełnomocnictwach dla gabinetu p. Brianda znacznie ciaśniejszych: „projekt ten obraża każde republikańskie uczucie. Mogę to wrażenie w sobie stłumić, ale uważam to za tchórzostwo niegodne". I dalej... (przerywania) i powiedział dalej: „Prawo uchwalania ustaw nie może należeć do jednego człowieka, należy to do republikańskich artykułów wiary. Zwierzchnia władza należy do Narodu... — słowa naszej Konstytucji — jego delegaci, którymi są posłowie w parlamencie, nie mają prawa bez pozwolenia narodu przenieść tej władzy na kogo innego". Zacytowałem te słowa i sądzę, że słowa te są przeznaczone nietylko dla Francji, ale i dla demokracji całego świata.

My żyliśmy dotąd w państwach, których ludność była przygnieciona ciężarem tronów monarszych. Żyliśmy w trzech monarchiach zaborczych, w których wychowano ludność w uległości, w bierności, w niewierze do siebie. Jestem zdania, że czas wielki, żeby wszystko uczynić, aby pogłębić wychowanie ducha republikańskiego w Polsce. Polska bowiem zostanie republiką, a nie monarchją. I dlatego, ponieważ przypuszczam, że i Rząd zajmuje to stanowisko (Głos: Nie wiemy. (Głos: Tam są monarchiści), złą przysługę wyświadcza on Republice i republikanizmowi, prowadząc praktykę pełnomocnictw dyktatorskich. Bo te pełnomocnictwa odbierają inicjatywę, zdejmują odpowiedzialność z bark obywateli i przenoszą je na biurokrację.

Nazajutrz po przewrocie majowym, Józef Piłsudski, tłumacząc, dlaczego nie wziął dyktatury, wypowiedział pamiętne słowa: „Zrobiłem to dlatego, żeby odzwyczajono się u nas w Polsce zwalać spokojnie wszystko na jednego człowieka, bez dania codziennej solidnej pracy wielkiej ilości ludzi, niezbędnej dla zreformowania przyzwyczajeń, tak silnie zresztą krytykowanych, w aparacie państwowym". Wielkie słowa, przepojone wielkim, szczerym duchem republikańskim. Ustawy to są czyny, które potrzebują pracy wielkiej liczby obywateli. Oddawanie czynności władzy ustawodawczej w ręce kilku panów, których nieomylność wcale nie została wypróbowana, niweczy inicjatywę obywateli, pogłębia ten nałóg, który tak chłostał Piłsudski, nie dopuści, żebyśmy wychowali prawdziwych obywateli republikańskich. Czy Rząd sądzi, że to niema wielkiego znaczenia dla siły obronnej Państwa? Polska nie przepłynęła jeszcze przez wszystkie niebezpieczeństwa, dymią jeszcze w Europie wulkany, grunt jest podminowany i gdyby przyszło niebezpieczeństwo, ojczyznę obronić zwycięsko potrafią tylko obywatele pełnokrwiści, pełnowartościowi, wypróbowani i zahartowani w pracy obywatelskiej, w poczuciu odpowiedzialności. Wojnę światową wygrali republikanie przeciw cierom monarchji. Dlaczego? Dlatego, że w duszach mieli miłość i wiarę w demokrację, kochali swobody obywatelskie; ich duszy były pełne godności i dumy republikańskiej. W naszych pełnomocnictwach zdąża się do pogłębienia wiernopoddańczej wierności, braku inicjatywy, braku dumy i godności republikańskiej u obywateli.

(Dok. nast.)

Zagadnienie władzy w Polsce.

Ignacy Daszyński: Sejm — Rząd — Król — Dyktator. Uwagi na czasie.

II.

Ci wszyscy, którzy tak lekko radziby się zrzec w naszem państwie „sejmowładztwa", winni z głęboką uwagą przestudjować, co pisze Daszyński o roli Sejmu w państwie takiego pokroju, jak Polska.

Niechętnych Sejm miał dużo, już od samego początku. Daszyński przypomina pomysły reakcji polskiej utworzenia partyjnego „Komitetu Narodowego", któryby „był władcą suwerennym Polski", był Sejmem i tworzył rząd, a nawet wybierał głowę państwa. Komitet ten miał się w r. 1919 zejść w Warszawie na 10 dni przed wyborami sejmowemi, aby je unicestwić i rządzić samozwańczo. Tylko zdecydowana postawa Naczelnika Państwa, Piłsudskiego, nie dopuściła do urzeczywistnienia tych wrogich Sejmowi planów.

Cóż podkreśla Daszyński jako rolę naszego Sejmu, rolę „szczególną"? Oto — jego wielkie zadanie wychowywania mas ludowych, scalania ich w jedną całość w imię ogólnego interesu — państwowego. Wszak trzy zabory pozostawiły na trzech naszych dzielnicach piętno ogromnie silne. Obce prawa wryły się od stulecia w życie społeczeństwa i nie jest rzeczą bynajmniej łatwą z takich odrębnych, tchnących wzajemną niechęcią części, stworzyć jedność, świadomą ogólnych zadań. I właśnie Sejm zlał do siebie wszystkich obywateli, z najdalszych krańców Rzeczpospolitej, ze stolic dzielnicowych i najzapadlejszych zaścianków.

Na tak historyczny proces „zrastania się" Polski zwraca Daszyński baczną uwagę, podkreślając, że w dzisiejszych warunkach politycznych Polska bez Sejmu silnego i zdrowego żyć nie może. Przytem podkreśla jednak, że obrona demokracji, obrona Sejmu, nie jest równocześnie obroną wad Sejmu.

Funkcja demokratycznej kontroli, jaką spełnia Sejm obok funkcji ustawodawczej, jest tak doniosła, iż „usunięcie jej wywołałoby fatalne skutki na gospodarkę państwową, doprowadziłoby do dzikich stosunków gospodarczych, gorszych o całe piekło od dzisiejszych".

Wiemy, iż wrogowie Sejmu mają całe mnóstwo „argumentów", którymi biją w Sejm. Daszyński rozprawia się z zarzutami, ciskanemi na Sejm, w sposób krótki, rzeczowy i stanowczy.

Zarzuty, w rodzaju ataków na djety poselskie, na „niesprawiedliwość" równego prawa wyborczego dla profesora i pasutcha", są rozpatrzone pod kątem logiki faktów życiowych oraz zadań istotnej demokracji i sprowadzone do tego, czem są w rzeczywistości: argumentami... złej woli.

A wady, jakie Sejm nasz bez wątpienia posiada? Daszyński wskazuje przyczyny zła: a więc przedewszystkiem długą niewolę, która tłumiła wszelką niezależną opinję, odcinała miljony ludzi od życia publicznego i demoralizowała społeczeństwo przez obcość organizmu państwowego.

Posłuchajmy, jak świetnie maluje autor te stosunki: „Okraść rząd najeźdźczy było pewnego rodzaju cnotą! Dać łapówkę urzędnikowi, często czynem patrjotycznym! Plotka i oszczerstwo były opinją publiczną. Blaga „narodowa" była wykonaniem obowiązku wobec narodu. Z wyjątkiem rewolucyjnego proletarjatu, który prowadził walkę z caratem, wszyscy inni godzili się na egzystencję pół-niewolników, którzy nie wiedzieli absolutnie, co to jest własne państwo i własna za nie odpowiedzialność".

Z takiego podłoża wyrosły potem takie zjawiska, jak zuchwała buta, dziki szowinizm nacjonalistyczny i — drapieżne stanowisko wobec państwa — własnego.

Za jedną z najsmutniejszych wad naszego Sejmu uważa Daszyński brak zdolnych ludzi — brak nietylko w Sejmie, ale wogóle w społeczeństwie.

Zbyt długi urzędowy okres trwania, oddalający tem samem posłów od woli wyborców, działa bezwarunkowo niekorzystnie, zaś artykuł 26 Konstytucji o rozwiązalności Sejmu mocą własnej uchwały, nazywa autor wprost unikatem.

W przeglądzie braków i wad Sejmu zastanawia się autor nad faktem zbyt wielkiej ilości stronnictw, dalej korupcji poselskiej, jednostek i stronnictw oraz demagogji, który to zarzut słyszy się tak często.

Jednak w sumie, w wyniku rozważań, wykazuje, iż Sejm nasz jest do pewnego stopnia odbiciem społeczeństwa i bynajmniej nie jest gorszy, niż społeczeństwo, raczej przeciwnie, o ile chodzi o poziom pojęć moralnych.

Przestrzega przed „modnymi" dziś wrzaskami i wyrokami, ciskanemi na polski Sejm demokratyczny, wyrokami, „bardzo podejrzanej natury".

(C. d. n.). (m. h.).

„Bund" polski a komuniści.

Z „Bundu" otrzymujemy następującą informację:

Komunistyczna Partja Polski zaprosiła „Bund" na konferencję w sprawie utworzenia Międzypartyjnego Komitetu do walki o amnestję dla więźniów politycznych. C. K. „Bundu" wysłał swoich delegatów na tę konferencję. Delegaci ci oświadczyli, iż „Bund" nie wstępuje do wyżej wspomnianego Komitetu z następujących powodów:

1) Komitet ze względu na swój skład nosi charakter jednostronny.

2) Dotychczasowa praktyka wykazała, iż partja komunistyczna w akcjach międzypartyjnych neguje systematycznie samodzielność innych partyj. Wobec tego praca w Komitecie nie byłaby owocna i miast walki o amnestję, zamieniłaby się w wewnętrzną walkę międzypartyjną w Komitecie.

3) „Bund" nie może wstępować do wspólnego Komitetu z partją, która go w obrzydliwy, nielojalny sposób zwalcza.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 lipca

WPISY NA WYDZIAŁ LEKARSKI Dziekanat Wydziału lekarskiego U. J. K. we Lwowie podaje do wiadomości, że podania o przyjęcie na 1-szy rok studjów należy wnosić w terminie od 1-go do 10-go września 1926 r. do kancelarji Dziekanatu. Do podania należy dołączyć świadectwo dojrzałości, VII., VIII. klasy i maturyczne, metrykę, o ile jest przerwa po egzaminie dojrzałości świadectwo moralności oraz dokument stwierdzający stosunek do wojska (O ile kandydaci wnoszący podania będą w wieku poborowym).

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 9, przekazy na Nowy Jork 9'05 zł.

ZBRODNIA NA TLE ZABOBONU PRZED 50 LATY. W Tupinach pow. łaskiego ciężko chory 82- letni gospodarz Mateusz Wiechecki wyznał przed śmiercią, że przed 50-ciu laty wspólnie ze swą nieżyjącą żoną, zamordował miejscowego kowala Wojciecha Pawełczyka. Zbrodnię tę dokonali na tle zabobonu.

Istnieje bowiem wiara w tej okolicy, że gdy ktoś zakopie pod progiem głowę „czarodzieja" to będzie mieć wielkie powodzenie w życiu.

Pawełczyk, jako zdolny rzemieślnik miał we wsi opinję czarodzieja, przeto Wiecheccy kosą odcięli mu głowę, którą zakopali pod progiem swego mieszkania. Gdy zbrodnia wyszła na jaw, ówczesna policja przypuszczała, że zabobon ten był powodem tej zbrodni. W tym też kierunku prowadzono śledztwo. Zbrodnicza para ta małżeńska, bojąc się wykrycia wykopała następnie głowę tę, poczem podrzucono ją przy drodze i w ten sposób zatarto ślady tej zbrodni. Pomimo tego zabiegu Wiecheccy przez całe życie pozostawali w biedzie.

ZRANIONY PRZEZ ZŁODZIEJA. — Wczoraj w nocy włamali się złodzieje do komory gospodarza Wasyla Murzyńca, zam. w Jaworowie. Ujadanie psów zbudziło jednak Murzyńca, który dopadłszy złodziei — przytrzymał jednego z nich uciekającego z łupem. Rzezimieszek pchnął wówczas nożę w brzuch M., zadając mu ranę długości 15 cm., przyczem jelita wyszły zranionemu na wierzch. Zbrodniarz korzystając z omdlenia zranionego zbiegł w ciemnościach nocy. Ofiarę zdziczałego osobnika przywieziono do Lwowa. Na dworcu lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak udzielił Murzyńcowi pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

NIE FORTUNNA MŁOCKA. W Małoskowicach onegdaj podczas młócenia zboża przy pomocy maszyny parowej w skutek nieostrożności powstał pożar w stodole. Budynek ten zgorzał wraz zapasami zboża. Szkodę poniosła właścicielka tego folwarku Franciszka Chmurowa w kwocie 14.000 zł.

DEMON ALKOHOLU. Józef Bury został sprowadzony w stanie pijanym i z okrwawioną głową na inspekcję policyjną, gdzie wywołał awanturę. Odstawiono go do aresztu celem wytrzeźwienia się.

Władysław Szczepański i Antoni Kiczma wywołali w stanie pijanym awanturę w ul. Szpitalnej, zaś Władysław Kurasz w Rynku. Kazimiera Plakida produkowala się w podobny sposób w pasażu Mikolasza. — Osadzono ich w areszcie.

ZGUBA. Anna Zipper, zgubiła w ulicy Żółkiewskiej srebrną torebkę wraz ze złotą branzoltą z zegarkiem, wartości 158 zł.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. — Wczoraj popołudniu truła się kobieta nieznanego nazwiska w ul. Kleparowskiej prawdopodobnie z powodu nędzy. Odstawiono ją do szpitala.

Wieczorem truł się około 40- letni mężczyzna na ławce obok pomnika Gołuchowskiego. Odstawiono go również do szpitala. Nazwiska i powodu swego desperackiego kroku niechciał podać.

14-letni Stanisław Maryniuk, syn dozorcy, spadł z drzewa na Wałach Gubernatorskich i doznał ciężkich obrażeń. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

Z KRONIKI POLICYJNEJ Stefania Kmitt pożyczyła przed trzema miesiącami płaszcz, wartości 80 zł. od Zofji Okarmy, poczem zbiegła. Poszkodowana spowodowała aresztowanie tej strojnisi.

Marja Hawryluk, bawiąc w gościnie u T. Chrustowej, zam. przy ul. Nowy Fwiat, skradła z torebki 35 zł. i zbiegła. Osadzono ją również w areszcie.

65- letnia Marja Korczyńska, uprawiająca włóczęgostwo z nałogu, spała w nocy na kamieniu w ul. Nabielaka. Odprowadzono ją do aresztu.

N Jan Brezman wywołał awanturę wśród mnichów w klasztorze OO. Bernardynów. W policji okazało się, że nie spełnił on swej powinności wojskowej. Oddano go przeto do aresztu.

Jana Kurasza aresztowano za kradzie kieszonkową.

Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Karolinę Francównę, Michalinę Makowską, Sałkę Neufeld i Jettę Silberschlag.

Stanisława Konicę i Marjana Lewickiego aresztowano za włóczęgostwo.

GROZI MU DELIRIUM TREMENS. Jakiś osobnik dowiedział się, że w piwnicy Stanisławy Kretowiczowej przy ul. Wyspiańskiego znajduje się spory zapas spirytualji. Wczoraj w nocy wybrał się ten niepoń na skok. Wyłamawszy kraty w oknie piwnicznym wywindował na wierzch większą ilość wina węgierskiego, nalewek owocowych, oraz zwykłego monopolowego bongout. —

Poszkodowana oblicza swą szkodę w kwocie 1'500 zł.

Marny jednak los oczekuje włamywacza, albowiem z przepicia się tymi trunkami nos jego zabarwi się na kolor denaturki, to jest na fioletowo, w końcu skończy marnie na delirjum tremens.

Rabunek we własnej wsi.

Opryszki wybierają przeważnie za teren swej działalności dalsze okolice, od miejsca swego zamieszkania, aby nie być rozpoznanym przez swe ofiary.

Ostrożności tej nie zachowali trzej mieszkańcy wsi Białobrzegi w pow. łańcuckim. Jeden z tych parobków 26- letni Roman Sroka zwerbował w celu napadu rabunkowego dwóch młodszych od siebie Stanisława Wojnara i Władysława Trojnara. W nocy na 17. b. m. szajka ta przejechała czółnem rzekę Wisłok, aby dostać się do domu Majera Hafta, właściciela sklepu tekstylnego, który to dom znajduje się po drugiej stronie rzeki.

Sroka, jako znajomy Hafta pozostał na czatach Wojnar zaś wraz z kolegą wyleźli na dach, poczem zerwali kilka snopków i przez otwór dostali się na strych, następnie zaś do wnętrza izby, gdzie Haft Hspal z rodziną.

Gdy opryszki rozpoczęli plądrować mieszkanie, Haft przebudził się wraz z żoną i synem. Rabusie grożąc im zastrzeleniem, nakazali im zachować się spokojnie, poczem zrabowali większą ilość materji, oraz 50 zł. w gotówce.

13- letni syn Hafta w czasie rabunku poznał jednego z bandytów, Wojnara. Powiadomiona o tem policja aresztowała tego opryszka, w śledztwie zaś przyznał się on do rabunku i wydał swych kolegów. W czasie rewizji znaleziono u aresztowanych wszystką zrabowaną materję oprócz pieniędzy, które rabusie zdołali przetrwonić. Niefortunnych bandytów odstawiono do sądu.

Morderstwo i rabunek 10 zł.

W Wilanowie zgłosił się onegdaj w policji 19- letni Jerzy Wroński, syn zamożnej, inteligentnej rodziny zam. w Żyrardowie i podał, że w czasie, gdy jechał autem do Warszawy opryszki napadli na samochód, zamordowali i obrabowali szofera, on zaś zdołał zbiedz.

W śledztwie ustalono jednak, że zbrodni dokonał Wroński w celach rabunku. Nie mając bowiem pieniędzy na bilet kolejowy wyjechał taksówką w drodze zaś zamordował szofera dwoma strzałami rewolwerowymi, poczem zrabowawszy mu 10 zł. z kieszeni zbiegł do Żyrardowa. Tu oddał pożyczony rewolwer koledze, poczem udał się pieszo do Wilanowa i tu złożył w policji zmyślone zeznanie o napadzie rabunkowym. Wroński stanie przed sądem doraźnym.

Straszna zabawa weselna.

Z Wilna donoszą: Mieszkaniec wsi Zarzecze. Aleksander Rydzyński wyprawiał huczne wesele, na które zaprosił dużo gości. na stół podano spirytus denaturowany, zaprawiony sacharyną i czernicami. Natychmiast po wypiciu pierwszego kieliszka całe towarzystwo padło na ziemię, wijąc się w strasznych boleściach. Dwie osoby zmarły w kilka minut po wypiciu poczęstunku — między innymi i pan młody. 20 osób walczy ze śmiercią. Przybyły lekarz stwierdził że niema prawie nadziei utrzymania ich przy życiu.

Skup dolarów.

WARSZAWA. 23-go lipca. (A. W.). Od kilku dni Bank Polski zakupuje znaczne ilości dolarów, przeciętnie jeden miljon dolarów dziennie.

Sprawa kinowa w Warszawie.

WARSZAWA. 23-go lipca. (A. W.). Straty magistratu powstałe wskutek strejku kinoteatrów oceniają na 600.000 zł. — Magistrat zaprosił przedstawicieli kin na konferencję. Istnieje możliwość wysunięcia przez magistrat kompromisowych projektów.

Zwycięstwo wyborcze P. P. S.

WARSZAWA. 23-go lipca. (Tel. wł.). Dnia 19 lipca w powiecie koneckim odbywały się wybory do kasy chorych. Na listę Nr. 1 NPCh. i żydowskich związków zawodowych padło głosów 674 (8 mandatów) Lista nr. 2 PPS i klasowych Zw. Zaw. 1188 głosów (16 mandatów). Lista nr. 3 tzw. bezpartyjna a właściwie chadecka 398 głosów (5 mandatów). Lista nr. 4. Bund głosów 95 (1 mandat). W wyborach pracodawców Lewiatan przeprowadził 14 kandydatów a demokraci jednego..

OSKARŻENI GENERAŁOWIE.

WARSZAWA. 23. lipca. (A. W.) Śledztwo przeciw generałom Zagórskiemu i Żymirskiemu nie zostało jeszcze ukończone. Prowadzący akcję śledczą otrzymał polecenie udania się do polskiej misji zakupów wojskowych w Paryżu, celem zbadania materjału dowodowego. Akt oskarżenia ma być bardzo obszerny.

WARSZAWA. 23. lipca. (A. W.) Akcja śledcza przeciw gen. Jaźwińskiemu znajduje się w stadjum ukończenia. Wraz z nim pozostają w stanie oskarżenia i przebywają w areszcie wojskowym: pułk. Makowski, major Omiecki, kpt. Tarkowski i por. Strzelecki. Są to oficerowie zakwalifikowani przez gen. Jaźwińskiego na studja. Wszystkim brak przygotowania teoretycznego potrzebnego w Instytucie Kartograficznym.

Zwycięstwo francuskie w Syrji.

LONDYN. 23 7. (Pat.). Z Beyrutu donoszą, że Francuzi po ciężkich walkach odnieśli wielkie zwycięstwo nad Druzami, którzy pozostawili 200 zabitych i 300 jeńców. Zwycięstwo to umożliwia podjęcie z powrotem ruchu na linji kolejowej Bagdad—Damaszek.

Upały w Ameryce.

LONDYN. 23 7. Do dnia dzisiejszego zmarło na udar z powodu wielkich upałów w Ameryce około 100 osób.

Sprawy partyjne.

* **RADA NACZELNA PPS.** nie odbędzie posiedzenia w dniu 25. b. m. ale dopiero we wrześniu.

Komunikaty.

× **WIEC BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW** i Pracownic umysłowych odbędzie się w niedzielę dnia 25. lipca 1926 w sali Instytutut echnologicznego przy ul. Bourlarda l. 5.

Ze względu na ważność sprawy, uprasza się wszystkich pracowników umysłowych zarejestrowanych w PUPP. do licznego jawienia się na wiecu.

× **Z TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH** komunikują: Wystawa w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch. art. mal. K. Sichulskiego (prace dekoracyjne i architektoniczne), V. Hofmanna z Krakowa „Plastyka" z Poznania oraz wstyawa ogólne artystów lwowskich otwarta będzie jeszcze tylko kilka dni. Wstęp 1 zł. akademickie 50 gr., szkolne 25 gr. Otwarta od 11 — 7 wiecz.

Poincare utworzył rząd francuski.

PARYŻ. 23. 7. (Pat.). Poincare utworzył gabinet, w którym prócz przewodnictwa objął tekę finansów.

PARYŻ. 23. 7. (Pat.). Omawiając obecne położenie polityczne dzienniki wyrażają zapatrywanie, że udział radykalnego senatora Sarrauta w nowym rządzie ma doniosłe znaczenie. Nie da się pomyśleć, aby partja radykalna chciała brać odpowiedzialność na siebie. „Matin" zaznacza, że stronnictwo to domagać się będzie powołania na szefa rządu senatora Sarrauta. Według „Echo de Paris", aby wydawać zarządzenia niezbędne dla podniesienia Francji Poincare musi posiadać autorytet, który związany jest ze stanowiskiem prezesa rady ministrów. — Ten sam dziennik donosi, że Poincare ma zaproponować Chamtemps'owi wstąpienie do gabinetu, który ma mieć charakter rządu parlamentarnego.

Sprawiedliwości musi się stać zadość.

Proces kpt. Pawlikowskiego, który zastrzelił szofera, został — jak donosiliśmy — odroczony. Trybunał wojskowy postanowił przed wydaniem wyroku upewnić się ostatecznie co do poczytalności oskarżonego i mimo, że biegli nie uważali za konieczne poddać kpt. Pawlikowskiego badaniom szpitalnym, zadecydował przeprowadzić ekspertyzę psychjatryczną w specjalnym zakładzie.

Na ten temat bardzo trafne uwagi zamieszcza „Nowy Kurjer Polski".

Jedno trzeba podkreślić z całą stanowczością już dzisiaj. W sprawie niniejszej sądzi się obywatela, który bez najmniejszego powodu zabił zupełnie niewinnego człowieka. To zaś, iż obywatel ten jest z zawodu oficerem, nie ma dla sprawy żadnego znaczenia. Ulica Warecka nie jest polem bitwy i podsądny nie popełnił przestępstwa w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Wracał w towarzystwie z sutej kolacji. Był w tej chwili zwykłym obywatelem. I nikim więcej. Żadne tłumaczenie się podsądnego o specjalnej drażliwości na punkcie honoru oficerskiego nie może tu nic tłumaczyć ani niczego dowodzić. Nikt armji nie obrażał. Nikt munduru oficerskiego nie znieważył. I gdyby nawet zabity w związku z zachowaniem się oskarżonego pierwszy powiedział słowo „łobuz" i gdyby podsądny był wówczas w mundurze, to i wtedy nie mogłoby tu być mowy o zniewadze armji i honoru oficerskiego, a tylko o obrazie osobnika noszącego mundur, zniewadze obywatela, będącego jednocześnie oficerem.

Nie wolno tworzyć w Polsce kastowych pojęć, nieznanych w armjach demokratycznych. Noszenie munduru oficerskiego nie może dawać żadnych przywilejów w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

To, iż podsądny był świetnym pilotem i odważnym żołnierzem nie jest okolicznością łagodzącą w tej sprawie. Życie swoje narażają codziennie lekarze, a żaden z nich nie domaga się nigdy za to specjalnych przywilejów.

I o jeszcze jednym trzeba pamiętać w tej sprawie. Neuropatów jest dużo na świecie. Mamy ich w Polsce napewno setki tysięcy. Zwłaszcza okres wojny urodził ich wielu. Ale neuropata nie jest osobnikiem niepoczytalnym a stan podchmielenia nie oznacza nieodpowiedzialności. — I wszyscy lotnicy nie są przecież ludźmi o niezwykłej psychice, do których nie może mieć zastosowania kodeks karny.

Sprawa kpt. Pawlikowskiego została odroczona. Ale opinji publicznej nie wolno przestać interesować się nią ani na chwilę.

Sprawiedliwości musi się stać zadość".

—:::—

Wielka afera szpiegowska.

WARSZAWA. 23-go lipca. (A. W.). Śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej na terenie Krakowa, Przemyśla, Lwowa i Warszawy wykazało, że w posiadaniu szpiegów znajdowały się

PLANY MOBILIZACYJNE

wszystkich okręgów korpuśnych. — Przy rewizjach znaleziono masę ważnych dokumentów, aparaty fotograficzne nowego typu, używane przez armje niemiecką, broń, amunicję oraz materjały wybuchowe. Działalność szpiegowska koncentrowała się w ukraińskiej narodowo-demokratycznej organizacji, która za dostarczanie materjałów o armji polskiej była hojnie

WYNAGRADZANA PRZEZ BERLIN

Faktem jest, iż organizacja ta niedawno całkiem biedna, wydała na wybory 30.000 zł. Suma ta pochodziła ze źródeł niemieckich. Aresztowani członkowie UNDO nie przeczą temu.

—:::—

Kongres portugalskiej soc. dem.

(Inf. Międzynar.) W dniach od 3 — 5 b. m. obradował w Lizbonie Zjazd portugalskiej socjalnej demokracji, którego debaty dotyczyły głównie stanowiska, jakie ma zająć partja wobec najświeższych politycznych wydarzeń, przejawiających się w walkach rozmaitych pretendentów do dyktatury. Ze względu na absolutną przewagę walczących grup i dyktatury militarnej, uchwalono zachowanie jak największej rezerwy politycznej i skoncentrowanie wszystkich sił dla rozbudowy wewnętrznej organizacji partji.

Zjazd zaaprobował przystąpienie partji do soc. Międzynarodówki robotniczej, które dokonało się w marcu r. 1925.

—:::—

Unifikacja ruchu zawodowego w Bułgarji

SOFJA. 23. 7. (Pat.). Po dłuższych rokowaniach nastąpiło wczoraj, połączenie socjalistycznego związku zawodowego z dawnym związkiem komunistycznym istniejącym pod nazwą niezależnego. Rokowania te podjęte zostały na wskutek uchwały bałkańskiej konferencji związków zawodowych odbytej w kwietniu br. w Sofji z inicjatywy międzynarodówki amsterdamskiej.

—:::—

Sytuacja w ang. strejku górniczym.

PARYŻ. 23. lipca. Egzekutywa Międzynarodówki górniczej, która się tutaj zebrała, omawiała sytuację wytworzoną z powodu przedłużania się strejku górników angielskich. Sekretarz Cook podał do wiadomości, że do 3. b. m. sprowadzono do Anglji ponad miljon tonn zagranicznego węgla. Niemieccy i belgijscy delegaci oświadczyli, że tylko w bardzo drobnych ilościach eksportowano węgiel niemiecki i belgijski do Anglji. Ustalono, że węgiel przesyłany przez terytorja tych krajów pochodzi z Polski.

Dotychczas wypłacono angielskim górnikom 685 tysięcy funtów z zagranicznych pieniędzy, przysyłanych na strejk. Z nich 420.000 pochodzi z Rosji.

—:::—

Pożyczki prywatne Stanów Zjedn. dla Europy.

Na podstawie danych ministerstwa handlu w Stanach Zjedn. prywatne banki amerykańskie udzieliły w ciągu pierwszych 4 miesięcy br. europejskim rządom i instytucjom przemysłowo-handlowym pożyczek w ogólnej sumie 433 milj. dolarów, przyczem na pierwszem miejscu stoją Niemcy, które otrzymały 106 miljonów dolarów.

—:::—

Mały fejleton.

Spojrzenie w górę.

Naokoło mnie huczy mechanizm wielkiego miasta. Łoskot wozów, tupot kopyt końskich, sygnały automobilowe, dźwięki tramwajów, ostrzegawcze wykrzyki woźniców, gwar setek przewijających się osób, wywoływania sprzedawców gazet i wiele rozmaitych hałasów wypełnia duszne od zapachu benzyny powietrze. Jest to zwykły gwar ulicy wielkomiejskiej. Nagle donośne warczenie przedziera się przez ciężki hałas uliczny, spada skądś z wysokości i zdaje się go przytłumiać. Przechodnie na trotuarach zwalniają kroku, zatrzymują się i wznoszą głowy do góry, pasażerowie na platformach tramwajów również kierują swe spojrzenia ku błękitnemu niebu, skąd niesie się niezwykły szum.

Lotnik! Widać go jak wysoko w powietrzu w szybkim biegu przeciąga nad miastem. A ludzie spoglądają z rojowiska ulicznego ku lotnikowi który kieruje tam, wysoko cudownym ptakiem: sprzedawca gazet koło przystanku, kwieciarka, człowiek z kolorowymi balonikami dla dzieci, konduktor, motorowy, posterunkowy, odbywający służbę na skrzyżowaniu ulic. Aparat leci ponad grupą robotników, którzy wykopali głęboki rów w ulicy, aby założyć nowe rury wodociągowe. Ludzie stojąc po ramiona w rowie, zaprzestają na chwilę pracy i patrzą ku górze....

Jest coś wzruszającego w tych spojrzeniach ludzi, skierowanych ku błękitnemu niebu, po którem szybuje lotnik. W tych oczach szeroko otwartych, wyraża się cała tęsknota tych ludzi, pragnących choć na chwilę uciec z wiecznej jednostajności codziennego życia. Ta tęsknota drzemie w nich jak w nas wszystkich i żarzy się jak iskra pod popiołem. Jakieś drobne zdarzenie budzi to pragnienie, tłumione zawsze potem znowu przez codzienność. Tym razem wywołał je lotnik w zawrotnej wysokości, którego w dalekość niesie jego statek.

Za chwilę lotnik zniknął, ucichło warczenie motoru. Sprzedbawca gazet wykrzykuje tytuły pism, kwieciarka zachwala swe kwiaty, posterunkowy stoi na swem stanowisku, ludzie biegną, spieszą, cisną się a głuchy hałas wielkomiejskiego ruchu łamie się o mury domostw, ponad dachami których rozpina się błękitem niebo... przedpokój bezkresnych przestrzeni wszechświatowych.

(m. m.)

—:::—

ROZMIARY AFERY SZPIEGOWSKIEJ.

WARSZAWA. 23. lipca. (A. W.) W związku z wykrytą aferą szpiegowską zarządzono w Warszawie masowe aresztowania. Centrale organizacji szpiegowskiej mieściły się w Warszawie i Krakowie. Likwidacja jaczejek szpiegowskich w wojsku postępuje bardzo energicznie.

—:::—

TRAGICZNY WYPADEK.

WARSZAWA. 23. lipca. (A. W.) Wczoraj wydarzył się pod Łęczycą tragiczny wypadek. Zdążający z Łodzi do Kutna pociąg osobowy wpadł na przejeżdżającą przez tor furmankę, w której znajdowało się 4 ludzi. Wóz został formalnie zmiażdżony, wraz z czterema ludźmi.

—:::—

SPADEK LIRA A PENSJE KARDYNALSKIE.

RZYM. 23. lipca. (Pap.) Wzrost kosztów utrzymania zmusił komisję administracyjną Watykanu do przedłożenia Ojcu Świętemu projektu o powiększenie płac kardynalskich, wynoszących obecnie 2.000 lirów miesięcznie. Pius XI. zaaprobował wniosek, rozszerzając jego zastosowanie na wszystkich urzędników dworu watykańskiego.

—:::—

Śmiertelny karambol.

LUCERNA. 23. 7. (Pat.). Wskutek zderzenia się samochodu z pociągiem, nastąpił wybuch. Dwie osoby zabite, cztery ranne.

—:::—

Głosy prasy.

Przesilenie gabinetowe we Francji. — Mowa posła tow. Liebermana.

Prasa nazywająca siebie „narodową“ ma obecnie sposobność wypisywania licznych artykułów z powodu upadku franka franc. i przesilenia gabinetowego we Francji.

Daremnie jednak szukalibyśmy w tej prasie objektywnego omówienia sprawy, wniknięcia w istotę kryzysu. W żadnym z „narodowych“ dzienników nie znajdziemy wskazówki na to, że kryzysy parlamentarne we Francji, czy w innych krajach europejskich są wypływem kryzysu społecznego. Zbawienie Francji widzą w rządzie „silnej ręki“ reprezentowanej jednak przez prawicę. To też tworzenie rządu przez Poincare'go pisma „narodowe“ nie mają dość słów by wyrazić z tego powodu swój zachwyt.

„Głos Narodu“ porównywując kryzys Francji z sytuacją w Polsce wprost w bezczelny sposób wykorzystuje sposobność, by zaatakować Piłsudskiego::

„Poincare patrzył 28. czerwca 1919 w Wersalu na upokorzonych Niemców podpisujących swą klęskę. Obecnie także jego przeciwnicy francuscy podpisują swą kapitulację. Poincare zwyciężył swych rodaków, a zwyciężył ich wiedzą, doświadczeniem, bezinteresowną pracą, wyrozumiałością i bezgranicznem oddaniem się narodowi. Nie posłał on wojsk Focha lub Weyganda na mosty Sekwany, nie kazał mordować wiernych rządowi żołnierzy i bombardować Pałacu Prezydenta, nie zamknął w więzieniu utalentowanych współzawodników. Nie jest to typ a la Piłsudski. To wielki Francuz i wielki republikanin. Naprawdę wielki człowiek.

„Słowo Polskie“ płacze krokodylemi łzami nad losem Francji i znajduje aż tyle argumentów, by wskazać, jakie jest wyjście z matni kryzysu:

„Nie kredyt obcy uratuje Francję, — jak szatańsko sugerują rozradowane nieszczęściem Francji żydowskie i niemieckie pisma. Francję uratuje odrodzenie wielkiej polityki, dyktowanej wyłącznie interesem narodu francuskiego, odrodzenie godności i dumy narodowej“.

Co znaczą głoszone przez „Słowo“ hasła odrodzenia „wielkiej“ polityki, odrodzenia godności i dumy narodowej?

Są to stare, przeżute frazesy, zwykła sieczka, którą „Słowo“ i jemu podobne pisma karmią swoich czytelników.

Realniej patrzy na powyższą sprawę „Chwila“:

„Przesilenie finansowe we Francji przestało być problemem załatwianym w Izbach ustawodawczych i gabinetach rządowych. Lud paryski wyszedł już na ulicę. Na razie ten lud, który mieszka w pobliżu giełdy i w centrum. Jeden fałszywy krok, jedno niepowodzenie, a ruszą się masy z przedmieść robotniczych, rozległa, spokojna prowincja: lud francuski cały w swej najgroźniejszej, najdynamiczniejszej postaci, lud Wielkiej Rewolucji, Komuny z r. 1870 i wielkiej zwycięskiej wojny. “

„Nowa Reforma“ analizuje przebieg przedwczorajszego posiedzenia w sejmie, a głównie mowę tow. posła Liebermana:

„Główna uwaga Izby skoncentrowała się na wielkiem przemówieniu opozycyjnem posła Liebermana z PPS. Leader socjalistyczny starał się przeprowadzić i uzasadnić tezę, że pełnomocnictwa nie są potrzebne, a to z tego powodu, że już sam premier Bartel w swem exposé stwierdził, iż położenie ogólne doznało znacznej poprawy. Pos. Lieberman konkluduje więc, że jeżeli nastąpiła poprawa, bez pełnomocnictw, to są one niepotrzebne. Zresztą jego zdaniem pełnomocnictwa daje się tylko albo w chwilach katastrofy, albo wielkim, opatrznościowym mężom, u nas jak powiada, nie zachodzi ani jedno ani drugie.“

Demonstracje faszystowskie przeciw Herriotowi.

PARYŻ. 23. 7. Pisma podają szczegóły burzliwej demonstracji, zorganizowanej — przez faszystów przeciw Herriotowi. Po głosowaniu, w którem upadł rząd Herriota, przed Palais Bourbon zgromadził się tłum, liczący około 5000 ludzi, który wznosił nienawistne okrzyki przeciw Herriotowi. Około godz. 9 wieczorem sytuacja stała się krytyczna. Wśród posłów powstała panika, wielu z nich uszło bocznemi drzwiami, by nie zetknąć się z demonstrantami. Między zwolennikami i przeciwnikami Herriota przyszło w pobliżu gmachu parlamentu do starć. Tłum chciał wtargnąć do sali posiedzeń, czemu przeszkodziła gwardja republikańska.

Po zakończeniu posiedzenia część manifestantów pociągnęła na Pola Elizejskie, (gdzie mieszka prezydent republiki), a tymczasem tłum przed Izbą i na placu Zgody wzrósł do 10.000. Wywiązały się bójki z policją, przyczem wiele osób odniosło rany, wiele też zostało aresztowanych.

PARYŻ. 23 7. Manifestacje przed gmachem parlamentu, trwające do późnej godziny nocnej, nosiły wybitny charakter faszystowski. Herriota obrzucono obelgami, i domagano się powołania rządu Poincarego.

Pewien poseł komunist., który chciał opuścić gmach, z trudem uszedł pobicia.

Policja wobec manifestacji była bezsilna.

Niewczesna zabawa Anglików.

PARYŻ. 23. 7. (Pap). Czterech Anglików w pociągu kurjerskim Paryż-Cherbourg zabawiało się tapetowaniem przedziału wagonowego tysiąc frankowymi banknotami. — Pragnęli oni w ten sposób zadokumentować swoje bogactwo oraz pogardę dla niskiej waluty francuskiej. Energiczna interwencja żandarmerji kolejowej uchroniła ekscentrycznych nuworiszów przed „dobitnymi“ argumentami oburzonej publiczności, usiłującej namacalnie przekonać ich o niewłaściwości tak niesmacznego postępowania

Wracają bezrobotni z Francji i Niemiec.

Kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych wraca do Polski.

Rząd niemiecki chciałby usunąć około 70.000 robotników polskich pod pretekstem, że przybyli oni jako sezonowi robotnicy, ale pozostali na stałe w Niemczech. Rząd polski sprzeciwia się jednak przyjęciu tych wydalonych, powołując się na to, że ludzie ci już od roku 1918 przebywają w Niemczech i wcale za Polską nie optowali, zatem są obywatelami niemieckimi.

W sprawie tej toczą się układy między Berlinem a Warszawą, przyczem Niemcy nie dają dowodów dobrej woli.

Także z Francji grozi nam może w bliskim czasie

powrót si. roboczych.

Sprawozdanie komisji rzeczoznawców, którzy za zadanie mieli obmyśleć sposoby sanacji finansowej Francji, przewiduje, że sanacja wywoła poważne, choć krótkotrwałe przesilenie gospodarcze. Skutkiem tego nastąpi bezrobocie wśród robotników cudzoziemskich we Francji. Rzeczoznawcy przewidują, że część z nich powróci do kraju rodzinnego, a część będzie musiała z przemysłu przerzucić się do rolnictwa.

Grozi więc zatem Polsce w bliskim może czasie, z dwu państw — Niemiec i Francji — przyjazd

kilkudziesięciu tysięcy

robotników, podczas gdy w kraju wciąż jeszcze panuje wielkie bezrobocie.

Niebezpieczeństwo napływu nowej fali bezrobotnych jest jeszcze jednym argumentem, przemawiającym za koniecznością natychmiastowego rozpoczęcia celowych i energicznych starań w celu odbudowy naszego życia gospodarczego.

NASTĘPCA DZIERŻYŃSKIEGO.

Pisma moskiewskie jako następcę Dzierżyńskiego na stanowisku szefa policji wymieniają Unszlichta, zaś na stanowisku szefa Rady najwyższej gospodarstwa ludowego — Trockiego.

—:::—

Jak magistrat zwalcza bezrobocie?

Jak się dowiadujemy magistrat zakupuje cegłę na budowę chłodni w cegielniach, które obecnie nie uruchomiły pracy, tylko sprzedają zeszłoroczne zapasy. Jeżeli wiadomość jest prawdziwa, postępowanie takie byłoby karygodne i oczekiwać należy, że p. prez. Neuman skieruje zamówienie do tych zakładów ceramicznych, które są w ruchu.

Z prasy ukraińskiej.

Wywiad z min. Sujkowskim. — Wykrycie organizacji szpiegowskiej wśród Ukraińców.

„Diło“ zamieściło wywiad z ministrem oświaty Sujkowskim, zaopatrując go w liczne uwagi, z których część podajemy:

Wywiad, jakiego udzielił obecny minister oświaty „Diłu“ charakterystyczny jest tem, że był to jak powiedział minister pierwszy wywiad i dalej jeszcze tem, że ma na wskróś charakter sentymentalno- liryczny.

Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że do takiej liryki nie jesteśmy przyzwyczajeni i wogóle nie jest to w zwyczaju mężów stanu, żeby w rozmowach politycznych na konkretne kwestje polityczne wyrażać osobiste sentymenty. Wiedząc prawdopodobnie o tem, że Ukraińcy to naród ze swojej tradycji sentymentalny minister może przypuszczał, że Ukraińcy całkowicie zadowolą się już jego sentymentami.

A obrusza się już „Diło“ z powodu słów min. Sujkowskiego, w których zaznaczył, że wyniki jego pracy uzależnia od stanowiska społeczeństwa ukraińskiego, a mianowicie, czy ono zaprzestanie zajmować się głoszeniem haseł wrogich Polsce. Dalej „Diło“ zaatakowało min. Sujkowskiego już w tym stopniu, że znaczny ustęp tego artykułu uległ konfiskacie.

W jedny z artykułów p.m t.: Jaskółki nowego kursu „Diło“ pisze:

Głowa nowego rządu p. Bartel zapowiedział nowy polityczny kurs na podstawie starych gwarancji konstytucyjnych. Możliwe, że naiwni zawierzyli w szczere intencje tego rządu, możliwe, że niektórzy zawierzyli i przejęli się tem, co powiedział min. Sujkowski. Możliwe, że nie nauczyła ich niczego dotychczasowa polityka tego samego rządu. Wszystko jest możliwe w obecnych czasach! Bo oto n. p. min. Sujkowski zapowiedział, że prem. Bartel poruszy w swojem exposé nawet sprawę ukraińskiego uniwersytetu, a on sam w swoim wywiadzie ani słowem o uniwersytecie nie wspomniał, za to jednak mówił o jakiemś „studjum“ w Krakowie. To także swego rodzaju senzacja.

Wczoraj rankiem lwowskie społeczeństwo ukraińskie miało jeszcze większą senzację.

Już o godz. 3. nad ranem rozsypały się po Lwowie całe oddziały policyjnych ajentów, ażeby roznieść choćby małą dozę „moralnego uzdrowienia“ do ukraińskich obywateli i ich domów.

Niosąc to nowe „moralne odrodzenie“ państwa polsk., stróże publicznego bezpieczeństwa przeprowadzili szereg gruntownych rewizyj, przerzucali wszystko dnem do góry.

Dalej — zapytuje „Diło“ — kiedy miejscowe organy władzy będą wolne od przemożnego wpływu i terroru organizacyj narodowych? Przecież piszą one na łamach swojej prasy prowokacyjne doniesienia na całe gromady i na pojedynczych, Bogu ducha winnych ludzi, którzy nigdy nie mieli nic wspólnego nietylko z polityką, ale nieraz nawet z pracą oświatowo- organizacyjną. Tu na naszej ziemi prowadzą endecy swoją nikczemną politykę i nie liczą się z niczem i z nikim.

Wyrok śmierci na policjanta.

Przed sądem powiatowym w Chojnicach (Pomorze) odbyła się 21 bm. rozprawa przeciw posterunkowemu policji państw. Franciszkowi Jagodzie, oskarżonemu o mord popełnionych w celach rabunkowych na koledze swoim posterunkowym Szymczaku w momencie, kiedy obydwaj pełnili służbę w kasie urzędu skarbowego. Oskarżony tłumaczył się zamroczeniem umysłu wywołanem nadużyciem trunków w chwili dokonania mordu. Sąd skazał oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie.

Kat żołnierzy, szpieg, bolszewik i faszysta w jednej osobie.

Jeszcze o aferze gen. Gajdy.

Głośna dziś afera szefa sztabu generalnego gen. Gajdy sięga jeszcze ostatnich chwil wojny światowej. Gajda w armji Kołczaka szedł raźno po szczeblu karjery, a jeszcze raźniej w kraju. W 32 roku życia był już generałem. Na Syberji okazał się Gajda okrutnikiem. Socjalno-demokratyczny dziennik „Nova Doba" — cytuje za syberyjskim dziennikiem z dnia 17 listopada 1919 r.:

„Pan Gajda zaprzecza naszym twierdzeniom, żeby on to był pierwszy, który

ZAPROWADZIŁ NA SYBERJI MASOWE ROZSTRZELIWANIA.

Aby uniknąć odpowiedzi na następujące pytania: W czasie czesko-rosyjskiego pochodu z Gajdą Popaljajewem we wschodniej Syberji zostało 600 żołnierzy rozstrzelanych. Jako świadek tej zbrodni, oświadczam, że Gajda ponosi winę za ten straszny czyn. Temu dziki kawał azjatycki jest wynalazkiem jego mózgu i jego talentu politycznego. — Podpisał: kapt. A. Iwanow.

W numerze czasopisma syberyjskiego — „Swobodne Slovo", z 14 marca 1919 podają, że dnia 13 marca doszło w Tiumie do buntu 180 zmobilizowanych żołnierzy. Wtedy Gajda wydał rozkaz, aby każdego przychwytanego z bronią w ręku natychmiast bez sądu rozstrzeliwano, a o ilości rozstrzelanych dano mu natychmiast wiedzieć. — Przeciw buntownikom wysłano pułk konnicy i rozkaz Gajdy wykonano: 800 trupów i tysiące rannych tarzało się we własnej krwi na ulicach Tjumy.

Podczas walk Kołczaka, Gajda odgrywał podwójną rolę: Legjonom polskim z gen. Dąbrowskim na czele, które kryły tył armji Kołczaka

ZDOŁAŁ TAK UTRUDNIĆ DROGĘ ODWROTNĄ

na kolejach, przez zatamowanie wojskami czeskiemi że polskie legjony zostały osaczone przez bolszewików i wzięte do niewoli, zamiast pójść przez Władywostok do Francji, a później do Polski. Po pogromie Kołczaka Gajdzie w dosyć podejrzanej roli udało się łatwo ocalić. Major Kratochwil — stwierdza między innemi poprostu, iż p. gen. Gajda jeszcze przed rozgromieniem — Kołczaka został pozyskany przez bolszewików, że gdy zaraz potem znalazł się na studjach wojskowych we francuskiej wojennej akademji, to w dalszym ciągu utrzymywał kontrakt z Moskwą, nawiązany za czasów Kołczaka.

Wiedeńska „Neue Freie Presse" stwierdza z wiarogodnego źródła, że Gajda

WYŚWIADCZYŁ BOLSZEWIKOM WIELKIE USŁUGI,

których znaczenie było tem więcej wartościowe, że właśnie wtedy bolszewicy wtargnęli do Polski i zagrozili Warszawie. — Ponieważ w obronie Polski — brzmi dalej streszczenie przez wiedeński dziennik broszury majora Kratochwili — odgrywali wtedy rolę francuscy generałowie i francuski materjał wojenny, więc dla bolszewików musiały mieć wielką wagę wiadomości, jakie uzyskiwał we francuskiej szkole wojennej człowiek, znajdujący się na służbie rosyjskiej".

Ten właśnie człowiek w szybkiem tempie osiągnął karjerę, która go doprowadziła do szefostwa generalnego sztabu w armji, przyczem z tem stanowiskiem łączył on kierowanie ruchem faszystowskim w Czechosłowaczyźnie. — Nawet słynny pułkownik austr. Redl nie potrafił tyle dokonać!

—:::—

Groźba strejku w „Tespie"

w kopalni Kałusza i Stebnika zażegnana.

W sobotę 17.7 br. między Sp. Eksp. Soli Potasowych, a Przedstawicielami Centr. Zw. Górników, odbyły się pertraktacje w sprawie regulacji płac robotników.

Przedstawione żądania robotników przedstawiciele Sp. Eksp. Soli Pot. odrzucili, proponując podwyższenie płac o 5 proc. tylko dla robotników niższych klas — aby w ten sposób poróżnić robotników i sprowokować do akcji strejkowej.

Powyższych propozycji Delegaci robot. przyjąć nie mogli, wobec czego doszło do zerwania układów.

Po powrocie do swoich rewirów delegaci zdali sprawozdanie z pertraktacji cc robotnicy przyjęli z wielkiem oburzeniem i postanowili, jeżeli do dnia 25 bm. nie uwzględni firma żądań robotników, to wówczas robotnicy zastanowią ruch i będą stać aż do zwycięstwa. Powyższe żądania postanowiono na obu kopalniach.

W czwartek dn. 22 7 br. Urząd Górniczy w Drohobyczu i Inspektorat Pracy we Lwowie spowodowali pertraktacje na piątek dnia 23 7 br. we Lwowie.

Dziś ustalono, płace zasadnicze robotników na obu kop.: podwyższa się od 1 czerwca o 5 proc. zaś od 1-go lipca br. o 10 proc. do płac majowych.

W ten sposób groźba strejku została zażegnana.

W pertraktacjach brali udział ze strony rządu p. insp. Pracy Zarzycki.

Ze strony Centr. Zw. Gór. Sekr. Okr. Lw. Haluch.

Imieniem robot. delegaci: Baran, Smakoński, Łasiewicz, Kabówka, Kurtiak i Martynik.

Na pertraktacje „Tespu" zostali zaproszeni i delegaci nikogo nie reprezentujący ze Zw. Zjednoczenia Polskiego, którzy czekali pod drzwiami jak zwykle, a po załatwieniu przez Centr. Zw. Górn. Zjednoczeniowcy wchodzili do Dyr., aby otrzymać protokół i przedstawić tym kilku robotnikom, że z wielkiemi trudami umowę zawarli. — Tego rodzaju postępowanie tych panów Pawlakowców jest szkodliwe dla ogółu robotników. Dlatego robotnicy winni skończyć ze zdrajcami klasy robotniczej.

Reakcyjne Niemcy boją się filmu.

Przed dwoma miesiącami ukazał się w kinach berlińskich film: „Kniaź Potemkin", osnuty na znanych dziejach zbuntowanego okrętu rosyjskiej marynarki wojennej podczas rewolucji rosyjskiej w roku 1905. Film ten jest płodem nawskróś nieliterackim, przeznaczonym dla jak najszerszego ogółu, a mimo to utworem wysoce artystycznym. Reżyser „Potemkina" stworzył doskonale zwartą, przekonywującą kolejność scen i widoków, nie wyobrażających nic innego, jeno samą realność zdarzeń, ludzi i rzeczy. Poprostu zobrazowany protokół następujących po sobie momentów buntu. Zdjęcia odbywały się na prawdziwem morzu Czarnem, na prawdziwym okręcie wojennym, prawdziwa masa ludzka, wylewająca się z miasta portowego nad brzeg morza, nieprzejrzana masa ludzka oddała się na usługi tego filmu.

Najbardziej może fenomenalną stroną tego dzieła jest udział maszyn, ukazanych w rozmaicie ustopniowanym, dramatycznym ruchu. A do tego muzyka, niby szata, przylegająca ściśle do ciała utworu i podkreślająca potężnie uczuciową barwę momentów poszczególnych.

Film ten zdobył sobie w Berlinie i we wszystkich miastach niemieckich, gdzie się ukazał — szturmem publiczność, prasę, znawców, artystów, literatów, uczonych. Entuzjastycznym artykułom w prasie nie było końca.

Lecz to właśnie zaniepokoiło czynniki prawicowe. Zaczęła się nagonka w pismach. „Nie może być, aby zakazano duszę poczciwego tłumu duchem buntu!" Literaci, artyści, uczeni dowodzili wprawdzie na zgromadzeniach i w prasie, że w tym filmie nie bunt jako taki, tylko sztuka działa, artyzm, że właściwie każda scena z osobna mogłaby być epizodem z byle-jakiej wojny morskiej, że dziełem tem rozkoszować się może każdy człowiek wrażliwy, niezależnie od wszelkich poglądów i zasad politycznych! Nic nie pomogło. Najwyższa władza dla sztuki ekranowej wydała zakaz wyświetlania filmu: „Kniaź Potemkin". Władza niemiecka z r. 1926 zdławiła ostatecznie bunt, który marynarze rosyjscy ośmielili się podnieść w r. 1905 przeciwko caratowi.

A jednak... już setki tysięcy ludzi widziało ten film. Znawcy twierdzą, że wytknął on nowe drogi sztuce filmowej, reżyserji filmowej.

Ludność polska w Czechosłowacji.

Ludność polska, która znalazła się w obrębie republiki czesko-słowackiej, grupuje się przedewszystkiem na Śląsku Cieszyńskim, przyznanym Czechom i na Morawach.

Ogólna liczba Polaków w roku 1921 przy spisie ludności przez urzędników czeskich wykazała 69.350 osób narodowości polskiej, a 37.000 Polaków zapisano jako obcych obywateli, którzy w zupełności z praw mniejszościowych korzystać nie mogą. W roku 1925 podpisano między Polską a Czechami traktat o mniejszościach i od tego czasu stały się stosunki więcej znośne.

Obecnie polska mniejszość w Czechach posiada na Śląsku Czeskim szkół rządowych: 75 szkół ludowych z 265 klasami, 2 szkoły wydziałowe z 11 klasami; szkół prywatnych: 5 szkół ludowych z 20 klasami, 5 szkół wydziałowych z 15 klasami, 1 gimnazjum z 8 głównemi i 4 równoległemi klasami. Obok tych szkół istnieje 1 seminarjum nauczycielskie, 10 polskich szkół uzupełniających, 1 szkoła rolnicza, 1 szkoła handlowa i kilka szkół gospodarstwa domowego i kursów szycia dla dziewcząt. Szkoły rządowe utrzymuje państwo czeskie, szkoły prywatne utrzymuje „Macierz Szkolna w obrębie Czechosłowacji". Wydatki swoje pokrywa „Macierz" ze zbiórek publicznych, otrzymuje jednakże i od rządu subwencje w wysokości do 40.000 k. c. rocznie.

Politycznie mniejszość polska podzielona jest na 4 polskie partje, a mianowicie: Partję Socjalistyczną, Partję Katolicką, Partję Ludową (ewangelicką) i Związek Ślązaków.

Prasa polskiej mniejszości narodowej w Czechach jest dostatecznie rozwinięta. Ukazuje się 5 tygodników. Oprócz tego ukazuje się miesięcznik gospodarczo-spółkowy i miesięcznik popularno-naukowy. Młodzież polska organizuje się w Sokole, harcerstwie, w socjalistycznej „Sile", Kongregacji Marjańskiej, ewangelickim Związku i t. p. Robotnicy polscy organizują się w czeskich organizacjach zawodowych. — Bardzo rozwinięty jest ruch gospodarczy. Szczególnie spółki kooperatywne prosperują świetnie.

Z banków mniejszość polska w Czechach posiada jako największą spółkę finansową „Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek", które posiada 7 filji. Pozatem działa Bank Rolniczy z 2 filjami a prawie każda gmina śląska posiada własną kasę Raifaisena, które łączą się w Związku Kas. Są to dla polskiej mniejszości nader poważne instytucje gospodarcze, które utrwalają na szereg lat dobrobyt społeczeństwa i popowiększają go co sił.

To wszystko świadczy o wysokim poziomie kulturalnym mniejszości polskiej w Czechach.

Na marginesie.

„DZIENNIKARSKIE DUDKI Z WARSZAWY".

Z okazji przejazdu przez Warszawę do Moskwy p. Mary Pickford (nazwisko przybrane, bo zwykle wszystkie „gwiazdy filmowe" wstydzą się swych pospolicie brzmiących nazwisk) jeden z dzienników zamieszcza bardzo trafne uwagi, które podajemy:

Mary Pickford jest niewiastą bardzo piękną i artystką niewątpliwie utalentowaną.

Takich artystek, jak Mary Pickford, można jednak znaleźć dość. Są zdolniejsze i więcej utalentowane od niej, są nawet piękniejsze — choć to rzecz gustu — nie cieszą się jednak taką sławą, jak ona.

Albowiem Mary Pickford jest miljarderką, to znaczy, ze dolarami i reklamą może zabijać swe współzawodniczki.

Film jest przedsiębiorstwem kapitalistycznem. Jeżeli Mary Pickford, jako miljarderka, przystąpi do spółki przy wytwarzaniu jakiegoś filmu, reżyser podporządkuje jej wszystko i wysunie ją zawsze jak najefektowniej na pierwszy plan, czego dla innej artystki nie zrobi.

Zatem Mary Pickford bije publiczność nie tylko talentem i urodą, ale dolarami i reklamą.

Pod szczęśliwą gwiazdą urodziła się ta „gwiazda". Żeby jednak z tego powodu przyjazd jej do Warszawy „wzbudził senzację stolicy", „zelektryzował całą Warszawę", żeby aż „tłumy oczekiwały jej przybycia", tego trochę za wiele.

Jakaś aktorka, z którą nas nic nie łączy i która zupełnie o nas nie dba, dała się sfotografować w kilkudziesięciu pozach z wdzięcznem zawracaniem oczami, zyskuje przez to sławę i pomnaża majątek, a tłumy witają ją, jak jakąś królowę, szaleńcy rujnują się dla miljarderki na kwiaty, które ona każe usunąć ze swego wagonu, bo jej zawadzają i zatruwają powietrze, stolica wielkiego państwa jest „zelektryzowana", a łaskawa pani raczy za to przyjąć kilku dziennikarzy i obdarzyć ich wspaniałomyślnie swemi fotografjami „z własnoręcznemi podpisami", aby jej bezpłatnie w dalszym ciągu robili reklamę.

To są ludzie? To skończone dudki!

I jakże wobec takiego obłędu może być mowa o uczczeniu i nagrodzeniu prawdziwej zasługi? Reymont przecież znacznie więcej zrobił dla Polski i jako artysta jest wielkim twórcą, wiecznie żywym, podczas gdy Mary Pickford, to tylko znikomy cień, w dodatku sztucznie wywołany, a jednak przyjazd wielkiego pisarza do Warszawy nigdy nie zelektryzował stolicy, nie wzbudzał ogólnej senzacji i nigdy go w wagonie kwiatami nie zasypywano.

A pocóż Mary Pickford jedzie do Moskwy? Jedzie tam, aby zarobić.

Ale warszawskie szmoki dziennikarskie lecą na dworzec i pozwalają się lekceważąco traktować przybłędzie z zagranicy, oszołomione nazwiskiem filmowem!

Biedne to dziennikarstwo w Warszawie!

—:::—

Ile ludności może pomieścić ziemia?

Ile ludzi żyje na ziemi? — Uczono nas za młodu, że półtora miljarda. Dziś ocenia się ilość mieszkańców naszego globu na 1,850 miljonów. W ciągu wieku cyfra ta wzrosła w sposób zadziwiający. Hygjena, opieka nad dziećmi, odkrycia naukowe najrozmaitszego rodzaju, import żywności zmniejszyły śmiertelność, ocaliły niezliczoną ilość słabych jednostek od śmierci, ograniczyły działanie chorób, sprawiły, że roczny wzrost ludności w niektórych krajach wynosi 1 proc.

Lecz równie wysoka progresja nie będzie mogła trwać długo. Według prof. G. H. Knibbsa z instytutu naukowego w Melbourne, przy procencie 0,864, ludność ziemi

podwoiłaby się w ciągu 80 lat.

Ziemia miałaby w roku 2000 przeszło 3 i pół miljarda mieszkańców, w roku 2165 — 14.800 miljonów. Przy takiej szybkości rozmnażania się, potomstwo jednego tylko małżeństwa po 10 tysiącach lat zaludniłoby 1,000.000.000.000.000.000.000 planet równych ziemi. Mniejsza ilość nie zdołałaby utrzymać ich przy życiu.

Lecz historja i geografja wskazują, że w kraju, który osiągnął maksimum ludności, którą zdolny jest wyżywić, liczba ludności spada.

Ziemia mogłaby wyżywić wielką ilość ludności,

o ileby ona była racjonalnie na niej rozmieszczona.

Lecz przeszkody polityczne i społeczne przez pewien czas mogą stawić opór logice rozwoju.

Działają tu przedewszystkiem względy polityczne. Stosunki nad Pacyfikiem są tego wyrazistym dowodem: Australja, na pół pusta, nie pozwala na swoim obszarze osiedlać się Japończykom, których w kraju macierzystym mieszka 295 na milę kwadr. Mając zamknięty dostęp i do Stanów Zjednoczonych, Japończycy skierowują się obecnie do Ameryki południowej.

Względy społeczne w niektórych krajach wywołują rozrost miast kosztem wsi. W rolniczej Francji w wielu wsiach jedna trzecia część domów stoi pustką i rozpada się w gruzy (zwłaszcza w Normandji i Pirenejach), gdy Paryż przeżywa ostre przesilenie mieszkaniowe. W Anglji wieś jest terenem golfu, polowania i spacerów.

Kwestja rozmieszczenia ludności

tak pod względem rasowym, jak społecznym, będzie jedną z najważniejszych w niedalekiej przyszłości. — Zważmy, że gęstość zaludnienia jest bardzo różna: w Europie przypada 113,7 mieszkańców na milę kw., w Azji 60,7, w Ameryce Półn. 16,9, w Afryce 10,6, w Ameryce Południowej 8,9, w Oceanji 2,6. Belgja ma 636 mieszkańców na milę kw., Anglja 391, Włochy 329, Japonja 295, gdy Sudan ma 4, Syberja 3,7, Australja 1,9. Łatwo więc sobie wyobrazić, jak wielka ilość ludzi mogłaby się pomieścić w krajach rzadko zaludnionych.

Trudno jest obliczyć maksimum ludności, które może pomieścić ziemia. Cyfra ta zależy od woli i mądrości człowieka.

Dodać tu należy, że w interesie gęsto zaludnionych krajów leży raczej odżywianie się produktami ziemi, niż mięsem. Dr. Schlemmer w „Revue naturaliste" wykazuje trwający od wieków we Francji „antagonizm między zbożem i mięsem" Konkluduje pesymistycznie dowodząc, że chłop obecnie uprawę zboża zastępuje hodowlą bydła.

Dr. Schlemmer pisze: „W życiu wiejskiem, jak i w odżywianiu się mięso wypiera zboże. Ludzie, którzy odżywiają się mięsem, zwolna przestają używać chleba. A

MIĘSOŻERSTWO POCIĄGA ZA SOBĄ CHOROBY

i niedomagania organiczne i umysłowe, pochłania mnóstwo ofiar zwierzęcych, uczy marnować produkty ziemi, zrywa związek człowieka z ziemią i sprawia, że rolnik łatwo grunta swoje opuszcza.

Według obliczeń Raymunda Pearla Stany Zjednoczone mogłyby wyżywić 197 mil. mieszkańców, a ziemia cała trzy i pół miljarda. A p. Knibbs jest zdania, że ziemia mogłaby pomieścić znacznie więcej mieszkańców przy większej świadomości, dyscyplinie moralnej i ekonomicznej człowieka, do czego dziś jeszcze bardzo daleko.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Moralność przedewszystkiem.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Moralność przedewszystkiem".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Moralność przedewszystkiem".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o godz. 8.30 wiecz. „Hallo wujek".

Niedziela, o godz. 8.45 wiecz. „Hallo wujek".

Poniedziałek, o godz. 8.30 „Hallo wujek".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. występ zespołu artystów krakowskiej „Bagateli.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. występ zespołu artystów krakowskiej „Bagateli".

TEATR ŻYDOWSKI (Jagiellońska 11 — Pawilon letni).

W sobotę o godz. 7.45 wiecz. „Gwiazda opery".

W sobotę, o godz. 3.30 pop. „Narzeczona do 3 ślubów".

W niedzielę, o godz. 7.45 wiecz. „Samson i Dalila".

W niedzielę, o godz. 3.30 popoł. „Prezent w koszu".

Teatr Wielki wystawia dziś po raz pierwszy arcywesołą, tryskającą złotym humorem i dowcipem krotochwilę Ignacego Nikorowicza p. t.: „Moralność przedwszystekiem".

Teatr Nowości „Qui pro Quo" znakomity warszawski Teatr artystyczno- literacki na premierze swego II. Programu znów święcił nadzwyczajne sukcesy i olśnił publiczność bogactwem pięknego słowa, czarującej muzyki i świetnych tańców.

W Teatrze Małym doskonały zespół krakowskiej „Bagateli" osiągnie rekord humoru i wesołości na premierze arcykomicznej farsy Bissona p. t.: „Niespodzianki rozwodowe", która odbędzie się w sobotę, dnia 24. b. m. Świetna farsa powtórzona będzie jeszcze tylko w niedzielę 25-go i w poniedziałek 26-go b. m. Główne role wykonają pp. Nowakowska, Porębska, Treszczyska oraz pp. Berski, Heniowski i Sarnowski.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

OSOBA INTELIGENTNA, młoda, znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje posady najchętniej na wyjazd. Może zająć się wychowaniem dzieci, szyciem z krojem i różnemi robotami ręcznemi. Łaskawe zgłoszenia pod uczciwa.

ZREDUKOWANA osoba inteligentna objęła by posadę za Kucharkę lub do 2 osób do wszystkiego lub za bonę do dzieci. Adres plac Benedyktyński Nr. 1. u P. Barglowej.

POSZUKUJĘ posady do cukierni lub za furmana. — Zgłoszenia do Administracji »Dzien. Lud.« pod »Robotnik«.

NIEMKA, wdowa absolwentka seminarjum poszukuje posady nauczycielki lub do zarządu gospodarstwa. Probostwo Piotra i Pawła, Łyczaków 82 Lwów.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.